

DZIENNIK SOWAŁSKI

Redakcja i Administracja: ul. Kościuszki 61

SUWAŁKI

TELEFON Nr. 68

RACHUNEK CZEKOWY: P. K. O. 63677.

SPOKÓJ W CAŁEJ POLSCE

Oddziały przygotowują się do odjazdu do garnizonów

WARSZAWA, 15. V. Sytuacja w Warszawie jest zupełnie opanowana.

Oddziały są porządkowane. Dla niektórych już przygotowano miejsca noclegowe w celu odstawienia ich do właściwych garnizonów.

Marszałek Sejmu przejął funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 15. V. Prezydium rady ministrów za komunikowało w południe następujący akt:

Wobec zrzeczenia się przez p. Stanisława Wojciechowskiego stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej, obejmuje na zasadzie art. 40 Konstytucji zastępczo funkcje prezydenta Rzeczypospolitej.

Marszałek Sejmu
Marcel Rataj
Dn. 15 maja 1926.

Koleje wracają do normalnego życia

Całkowite przywrócenie ruchu w poniedziałek

WARSZAWA, 15. V. Pociągi, które według rozkładu powinny odejść z dworca Głównego, odeszły dzisiaj z dworca Gdańskiego.

Po za tem również z dworca Gdańskiego odeszła pociągi podmiejskie na Otoczek, Zegrze i Modlin.

Z dworca Głównego odchodzi od dzisiaj pociągi podmiejskie do Grodziska — jako środek komunikacji doraźnej. Inne pociągi z dworca Głównego nie odchodzi.

Na dworcu Wschodnim ruch odbywał się i odbywa cały czas bez przerwy.

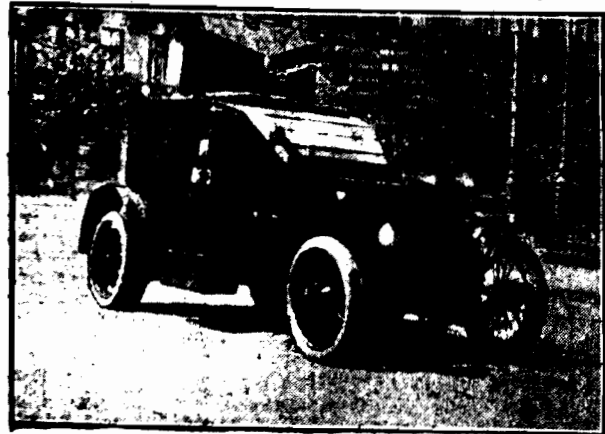
Z dworca Wileńskiego wyruszyły dziś częściowo pociągi podmiejskie oraz wszystkie dalekobieżne.

Całkowite przywrócenie ruchu osobowego nastąpić ma mniej więcej od poniedziałku.

Po przełocie nad biegunem Amundsen wylądował na Alasce

NOWY JORK, 15. 5. Z Nome na Alasce donoszą, że sterowiec Amundsen „Norge”, o którego losie przez cały dzień wczorajszy nie wiadziiano, przybył tam późnym wieczorem. Szczegółów narazie brak.

Z tragicznych dni Warszawy



Auto państwowe na placu Trzech Krzyży

Przy każdej grupie znajdują się parlamentarzyści, którzy omawiają szczegóły likwidacji. Oddziały dywizji poznańskiej, stojące w okolicach Utraty, również są porządkowane.

Dzisiaj nigdzie walk już nie prowadzono.

General Sikorski wraz z całym korpusem oddał się do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, 15. V. W ciągu nocy i przedpołudnia dzisiejszego sztab generalny otrzymał dalszy szereg nowych meldunków o zgłoszeniach do akcji Marszałka Piłsudskiego oraz to nowych garnizonów i oddziałów.

Największą sensacją jest telefoniczne zgłoszenie gen. Władysława Sikorskiego, dowódcy DOK Lwów.

Gen. Sikorski natychmiast po otrzymaniu wiadomości o powołaniu przez Marszałka Piłsudskiego Belwederu, telefonicznie zgłosił meldunek do sztabu gene-

ralnego w Warszawie o sytuacji w Małopolsce Wschodniej i zakomunikował, iż DOK Lwów oddaje się do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego.

LWÓW, 15. 5. Posłowie lewicy w ciągu nocy dzisiejszej odwiedzili gen. Sikorskiego, z którego zapytywali o stanowisko D.O.K. Lwów wobec konfliktu pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim a rządem Witosza.

Gen. Sikorski wskazywał, iż najważniejszym zadaniem powołanego mu okręgu jest pilne zabezpieczenie na granicy wschodnie.

W ciągu dwu dni walk, toczących się na ulicach Warszawy, wszystkie dyplomatyczne i konsularne przedstawicielstwa państw obcych, w przeważnej części znajdujące się w dzielnicy zagrożonej, chronione były przez swoje flaki, wywiezione ze swoich domów.

Jedynie poselstwo łowickie, znajdujące się przy ul. Poznańskiej nr. 15, flaki nie wywiesiło, natomiast przez oba dni okna parterowe budynku sowieckiego zaśnieżone były okienkami drewnianymi, niektóre zaś szafami.

Narady Marszałka Piłsudskiego z Marszałkiem Ratajem w sprawie powołania Rządu uczciwych ludzi

WARSZAWA, 15. V. Godz. 10-ta. Konferencja p. Marszałka Piłsudskiego z p. Marszałkiem Ratajem dotychczas nieukończona.

Tematem narady jest utworzenie rządu, który p. Marszałek Piłsudski wykonujący czynności prezydenta Rzeczypospolitej, powoła w najbliższych dniach.

Godz. 10 m. 30. Bezpośrednio po wyjściu p. Marszałka Piłsudskiego z Sejmu, rozszła się wiadomość, że na czele tworzonego się Rządu stanie pos. prof. Politechniki, Bartel.

Według propozycji, zgłoszonej przez przedstawicieli P.P.S., w gabinecie nie ma być reprezentowane kluby: Związek Ludowo-Narodowy i N.P.R.

P. Marszałek Rataj, jako pełniący czynności prezydenta Rzeczypospolitej, zarządził wezwanie do siebie pp. Al. Skrzyńskiego oraz posłów Chacińskiego, Romockiego (Ch. D.), Ziemięckiego i Niedziałkowskiego (PPS).

Rząd utworzyć się mający wyznaczy w przeciagu 2-tygodniowy termin Zgromadzenia Narodowego.

Marszałek Rataj po powrocie z Wilanowa zaprosił do siebie o wczorajszym godzinach rano tych przewodców klubowych i posłów, z którymi mógł się skomunikować. W ten sposób odbył konferencję z p. wicehrzastą Debskim, z komisarzem kolei pos. Bartlem, prezesem klubu P.P.S. pos. Niedziałkowskim i z pos. Niebalskim (Piast).

O godz. 6.15 rano p. Marszałek przyjął przedstawicieli prasy, którym podał do wiadomości swój udział w zakończeniu konfliktu. Sprawozdanie o tem podajemy na stronie II-iej.

O godz. 8.30 przybył do Sejmu p. Marszałek Piłsudski z towarzyszącym Mu adiutantem, por. Galińskim i dotychczas (g. 9.30) odbywa konferencję z p. Marszałkiem Ratajem. Po chwili za p. Marszałkiem Piłsudskim przybyli do gmachu Sejmu szef służby łączności p. Ulrich i p. Bolesław Wieniawa-Długoszowski.

W Warszawie obrady wszystkich klubów i ugrupowań lewicowych.

Powzięto jednomyślną uchwałę, że wszystkie te kluby przeciwstawiają się koncepcji t. zw. Rządu „jedności narodowej”, to znaczy, że nie godzą się na Rząd, w którym byłaby reprezentowana prawica.

Marszałek Piłsudski w najbliższej chwili powieźmie w tej sprawie stanowczą i ostateczną decyzję, która rozstrzygnie nieodwołalnie sprawę utworzenia rządu.

WARSZAWA, 15. V. Gen. Konarzewski objął dziś z powrotem urzędowanie jako wice-minister spraw wojskowych i szef administracji.

Dyktatura Marszałka Piłsudskiego nad moralnością i prawością rządów w Polsce

Sensacyjna opinia posła belgijskiego w Warszawie

Posel belgijski w Warszawie, p. d'Escailles, wyraził się wczoraj wieczór na wiadomość o zwycięstwie, omdlesionem przez Marszałka Piłsudskiego, że

„Historja zna przykłady rewolucji, dokonywanych w imię najrozmaitszych hasel: walki o sławę, o religję, o rasę, o wyznanie, o władzę klasową i t. d. Po raz pierwszy historia jest świadkiem rewolucji o zwycięstwo moralne! Rewolucji tej dokonał Marszałek Piłsudski! Odnosił zwycięstwo”.

Na nie obrzydliwych objawów frymarki, szalberstw partyjnych,

Siedziby dyplomatyczne podczas dwudniowych walk z wyjątkiem Sowietów wszystkie państwa wywiesiły swoje flaki

W ciągu dwu dni walk, toczących się na ulicach Warszawy, wszystkie dyplomatyczne i konsularne przedstawicielstwa państw obcych, w przeważnej części znajdujące się w dzielnicy zagrożonej, chronione były przez swoje flaki, wywiezione ze swoich domów.

Jedynie poselstwo łowickie, znajdujące się przy ul. Poznańskiej nr. 15, flaki nie wywiesiło, natomiast przez oba dni okna parterowe budynku sowieckiego zaśnieżone były okienkami drewnianymi, niektóre zaś szafami.

M. S. Z. i kontakt z zagranicą

WARSZAWA, 15. V. Ministerstwo spraw zagranicznych objęte przez ministra Knolia, funkcjonuje bez przerwy.

Postawa poselstw zagranicznych jest wyciekająca: Poselstwo stale informują się o sytuacji w młn. spraw zagranicznych.

Rządy państw ościennych oczekują na wiadomości ze swych poselstw w Warszawie.

Poselstwo greckie (Al. Ujazdowski 49) prosiło telefonicznie w dniu wczorajszym o zdjęcie posterunku wojskowego z przed gmachu poselstwa.

Ministerstwa pracują

WARSZAWA, 15. V. W ministerstwie kolei przedowanie w dniu dzisiejszym odbywało się częściowo, gdyż nie wszyscy urzędnicy zjawili się w biurze.

Komisarz rządowy nie jest do tychczas mianowany, nastąpi to w najbliższym czasie. W gmachu obecny jest oficer z oddziałem żołnierzy.

Ministerstwo pracy czynne było w dniu dzisiejszym całkowicie.

Ministerstwo skarbu dzisiaj urzędowało normalnie.

Ministerstwo przemysłu i handlu dzisiaj było czynne, urzędnicy byli na stanowiskach, komisarz ma być mianowany.

Ministerstwo reform rolnych czynne od wczoraj rano. Wszyscy urzędnicy są obecni. Kierownictwo objął jako komisarz p. Boruszewski.

Ministerstwo robót publicznych urzędowało.

Ministerstwo rolnictwa dzisiaj urzędowało. Kierownikiem pozostał p. wice, Raczyński.

cyganstw i sztuczek parlamentarnych, jakich mistrzem był zawsze p. Witos i system partyjnego sprawowania rządów, — czyn jakiego dokonał w środę 12 b.m. o godzinie 5 po południu na moście Poniatowskiego Marszałek Piłsudski, jest przejawem dążenia ażeby w społeczeństwie zapanała zasada uczciwości politycznej.

Z momentem, kiedy zasada ta odniosła zwycięstwo w walkach, które kosztowały tyle krwi szlachetnej po obu stronach — z tym

momentem Marszałek Piłsudski rzucił hasło powrotu do nakazów prawnych, państwem rządzących.

Nastąpiła rezygnacja Prezydenta Rzeczypospolitej i dymisja jego rządu. Poczuć legallizmu politycznego stało się przez to zadose — państwo wraca do normy prawnej.

Marszałek Piłsudski obejmując dyktaturę moralną, która nie dopuści do powrotu dawnych praktyk, grozących rozkładem państwu.

DOLAR SPADA z godziny na godzinę

WARSZAWA, 15. V. Giełda oficjalna dziś nieczynna. Na giełdzie nieoficjalnej, kurs dolara, który wczoraj rano wyśrubowano do 13.75, z chwili przywrócenia ładu zaczął gwałtownie spadać.

O godz. 12.30 w południe dolar

notowano w obrotach prywatnych 10.75 i to tylko w zaofiarowaniu.

Zadnych innych transakcyj nie robiono.

Giełda berlińska poszukuje waluty polskiej.

Członkowie byłego rządu p. Witos Internowani w Wilanowie

B. Prezydent otrzymał przepustkę do Spały

WARSZAWA, 15. V. Wszyscy członkowie byłego rządu p. Witos są internowani i przebywają w Wilanowie.

Były prezydent Rzeczypospolitej otrzymał przepustkę, opiewającą na nazwisko p. Stanisława Wojciechowskiego, zamieszkałego w Spałce.

Od środy w Spałce przebywa

p. Wojciechowska wraz z dziećmi, która jeszcze wczoraj w nocy nie wiedziała o losie swego męża.

Godz. 12 m. 15. Były Rząd p. Witos, znajdujący się dotychczas w Wilanowie, jest strzeżony przez oddziały wojskowe, wysłane przez sztab generalny.

Część członków b. rządu znajduje się na zupełnej wolności. Swobodę ruchów ograniczono tylko niektórym członkom b. Rządu.

Sytuacja Internowanych ministrów i generalów wyjaśni się niebawem.

Generałowie Zagórski i Rozwadowski

Z wyższych oficerów internowanych w Wilanowie gen. Rozwadowski, gen. Wł. Zagórski i pułk. Rostworowski.

General Zagórski mocno zdenerwowany, wciąż przechadza się po podwórzu pałacu.

„ZGŁOSZOM” p. Witos

Akt rezygnacji p. Wincentego Witos. Na arkuszu kancelaryjnego papieru gospodarz z Wierzbosławic wypisał ciężką ręką słowa kilkanaście. Ortografia znośna, tylko słowo zgłaszam, najwyraźniej

zglaszom napisane.

Z tragicznych dni Warszawy



Człg „Staf”, działający po stronie Marszałka Piłsudskiego

Jak zajęto Belweder

WARSZAWA, 15. V.
Zasługa zdobycia Belwederu przypada po równej części ochotnikom cywilnym i bataljonowi manewrowemu z Rembertowa, oba te bowiem oddziały równocześnie dopłynęły dwoma korytami z kierunku Belwederu i zszedły się tam, razem go zajęły.

Grupa uzbrojonych ochotników w Alejach Ujazdowskich stoczyła walkę z ostatnim oddziałem, który bronił gmachu Szkoły Podchorążych. Gdy oddział ten poddał się, ochotnicy uwolnili aresztowanych i więzionych przez wojska rządowe kilkunastu oficerów z podpułk. Hoserem na czele, któremu oddali się pod kłębem.

Podpułk. Hoser poprowadził ochotników na Belweder i u wylotu Bagateli spotkał się z bataljonem manewrowym, i częścią 21 pułku piechoty, które maszerowały pod dowództwem majora Rutkowskiego.

Belwederu bronił oddział 10 pułku łowickiego, który niebawem wraz z dowódcą swoim, majorem, musiał się poddać. Do niewoli dostała się także orkiestra tego pułku, która przegrzywała potem zwycięskim oddziałom w powrocie do centrum miasta.

W Belwederze nie zastano p. Prezydenta, pozostał tylko szef jego kancelarii cywilnej p. Lenc. Zapytany przez pułk. Hosera, gdzie jest prezydent Wojciechowski, odpowiedział p. Lenc, że Prezydent wyszedł pieszo do parku Łazienkowski, skąd odjechał powozem.

Oddziały Marszałka Piłsudskiego, stojące nad Wisłą, widziały przez lornetki Prezydenta w otoczeniu kilkunastu osób cywilnych, podejrzanych powozami ulicą Czerniakowską w kierunku Wilanowa. Towarzyszył mu oddział konnej policji.

Zanim szła część pułków poznańskich, w przypuszczeń, cywilnie

otoczenie Prezydenta stanowią członkowie rządu oraz kapelan przyboczny ka. prałat Tokarzewski, którego zresztą rozpoznano zdaleka.

Jeszcze przed wejściem oddziałów wojska do Belwederu pierwsze dotarło tam pracujące na tej stronie auto Czerwonego Krzyża, które bardzo dzielnie pod ogniem kul pełniło swą służbę z lekarzem dr. Aranwaldem i siostrą Adą Frankówną.

Nadkomisarz Łęski szefem policji politycznej

P. Kawecki objął urządowanie po p. Bieleckim WARSZAWA, 15. V.
Kierownikiem policji politycznej mianowany został nadkomisarz Łęski. Naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa publicznego w Komisaryacie rządu na miejsce p. Bieleckiego mianowany został p. Kawecki.

Oświadczenie marsz. Rataja

WARSZAWA, 15. V.
P. Marszałek Rataj o godz. 6 min. 15 rano przedstawił odczytanie prasowe o treści:
W piątek 14 maja 1926 r. o g. 10 wieczorem głosili się do mnie ks. prałat Tokarzewski i mr. Mazanek, którzy wręczyli mi pismo p. Prezydenta Wojciechowskiego, brzmiące w sposób następujący:
Do Pana Marszałka Sejmu Macieja Rataja

Proszę Pana Marszałka o przyjęcie niezwłocznie do miejsca mego pobytu w Wilanowie dla przyjęcia mego oświadczenia, które brzmi: *Proszę sprowadzić natychmiastowe zawieszenie broni.*
(-) S. Wojciechowski.
Wilanów, 14. V. 26 r.
Godz. 19.15.
(-) Wincenty Witos.
Ze względu na ostatnie zdanie

tego pisma, proponując zawieszenie broni, zwróciłem się do p. Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski przyrzekł wydać ze swej strony natychmiast potrzebne zarządzenia, — zmierzające do wstrzymania akcji bojowej.

Zgodnie z życzeniem p. Prezydenta Wojciechowskiego, udałem się o g. 12-ej w nocy do Wilanowa, miejsca pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu. Tam otrzymałem następujące pismo:

Do Pana Marszałka Sejmu Macieja Rataja:
Wobec wytworzonej sytuacji, uniemożliwiającej mi sprawowanie urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w zgodzie ze złożoną przez mnie przysięgą, rzekam się tego urzędu i zgodnie z art. 40 Konstytucji przekazuję Pana Marszałkowi Sejmu uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej. Jednocześnie złączam prośbę o dymisję dotychczasowego rządu.
Wilanów, 14 maja 1926 r.
(-) S. Wojciechowski.
Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Niniejszym zgłaszam dymisję całego rządu.
(-) Wincenty Witos.
Wilanów, 14. V. 1926 r.

Belweder w godzinę po ucieczce rządu

WARSZAWA, 15. V.

Ledwie dotarła do kwatery prasowej w komendzie miasta pierwsza wieść o wzięciu Belwederu — współpracownik „Expressu Porannego” ruszył tam, świeżymi śladami krwawej walki.

Kordony wojskowe puszczają za okazaniem legitymacji. Przed sztachetami bramy belwederskiej na chodniku leży zabity koń w kałuży krwi. Uchyła się brama pałacu. — Wchodzimy na podwórze, na którym obozują luźno pokodem przemęczeni żołnierze bataljonu manewrowego z Rembertowa, z podkomendy mjr. Rutkowskiego, który tu pierwszy wtargnął, który tu pierwszy wtargnął, który tu pierwszy wtargnął.

Na dachu powiewa jeszcze biała flaga. Pałac z zewnątrz nie ma śladu kul. W przedsiönku grupa oficerów. W pierwszej salce na lewo zgaszone światło. W półmroku bliżej drzwi widać żołnierza w hełmie bojowym, siedzącego w fotelu. Między nogami — karabin. To zastanawia. Pytam: — Pilnuje kogós? — A niech pan zajrzy głębiej, tam, na kanapie... WARTA pozwała wejść. Oczom własnym nie chce się wierzyć: W rogu niemo mroku poznajemy posła Chładzyńskiego.

ministra kolei w rządzie Witos. Podchodzimy bliżej. P. Chładzyński podnosi głowę i „przezuwając” prase, gestem bardzo zdenerwowany broni się przed wszelką rozmową: — Proszę mi dać święty spokój. Oglądamy go więc tylko. Jakby na zamówienie robi się światło. Ciemny garnitur jest mocno zakurzony, włosy rozczochrane, na czole złopięcone potem, kolnierzyk niemilosierdzie brudny. W tej chwili zbliża się ktoś i nie pytając, siada obok aresztowanego. O dziwo! P. Chładzyński wita go, ożywia się i otę w zdenerwowaniu mówi ulby potulnie, a jednak tak głośnym szepceniem, że... „Express Poranny” słyszy.

Dowiadujemy się rzeczy wprost rewelacyjnych. P. Chładzyński prosi, aby zawiadomić „kogo należy”, że jest aresztowany. A następnie: Prezydent z Witossem, kapelanem ks. Tokarzewskim i innymi około 5 pp. opuścił Belweder przez pałacowy park dołem wyszedł.

Trzy samochody, dygocząc motorami, czekały „na wszelki wypadek”. Miano już siadać, aby uciekać w dół, gdy przyszła wieść, że od strony Wisły i już od Wilanowa odlecia droga tyraljerami wojsk Marszałka Piłsudskiego. Wtedy Prezydent wyszedł do czekających z autami szoferów i rzekł: — Nie będę potrzebował auta... Powiedział to tak spokojnie, że żadnemu nie przyszło na myśl dziwić się. Ot, poprostu p. Prezydent nie pojedzie i koniec. Ale służba pałacowa już zrozumiała co się święci. Widziano, że kilku ministrów nerwowo przebiegło pokoje, zbierając rzeczy, niszcząc papiery, słowem likwidując swój dwudniowy pobyt w Belwederze.

Dwóch, czy trzech ministrów zdążyło nawet przebrać się w czystą bieliznę. Na kilka minut przed piątą Prezydent Wojciechowski w otoczeniu gabinetu i najbliższego sztabu opuścił pałac. Znikł w głębi pałacowego parku.

Ostatnie chwile przed kapitulacją

Służba Belwederu chętnie i szczegółowo opowiada o tem, co widziała i słyszała w pałacu w czasie dwóch pamiętnych dni. W pokoju kredensowym obok jadalni, w chwili gdy wchodzimy wszyscy kamerdynerzy nieobecni p. Prezydenta zajęci są sprzątaniem. „Wojna — nie wojna, ale porządek w pałacu musi być” — oświadcza nam wygolony pokójowiec.

Służba myje talerze. Widać na nich ślady b. skromnych dań. — Co było na obiad? — pytamy. Kamerdyner, stary wyga pałacowy, krzywi się niechętnie: — Takich „obiadów”, pod słowem pami mówię, nie podawałem w życiu: kiełbasa, kapusta i kartofle... Pawa nawet nie dla wszystkich starczyło. Dalsza wędrowka po pustych pokojach potwierdza tę informację o „lehudych” dniach w Belwederze.

Wśród porwanych papierów znajdujemy takie oto „dokumenty”: kwit na 135 kg. chleba, zarekwirowanych przez kpt. Martowicza i rachunek ze skłenu Wydziału zaopatrywania na Belwederskiej 10. Rachunek ten zawiera długą listę pozycji: sędzi ulikowych — 319, kaszy jęczmieńnej — 81 kg., gryczanej — 94 kg., cukru — 200 kg., itd., a dalej papierosów Radio 160, Fervor 180, Maden 100. Rachunek ten nosi datę kapitulacji: 14.5.1926 r. Dłuższa rozmowa ze służbą dostarcza wielu ciekawych informacji.

We czwartek więc około godz. 9 wieczorem słyszano gwałtowną, prawie krzykliwą rozmowę, na górze, w pokoju Prezydenta Wojciechowskiego. Obecni byli: Prezydent Wojciechowski, premier Wincenty Witos i sadząc z opisu służby, generał Suszyński. Ten ostatni przedkładał Prezydentowi konieczność podjęcia rokowań z Marszałkiem Piłsudskim. Prezydent milczał. Witos chodził po pokoju z rekoma w kieszeniach i wciąż przerywał generałowi. Słowo „Poznań” padło raz po raz.

W dalszych pokojach Belwederu porządek panuje wzorowy. W jednym tylko „operacyjnym”, gdzie urzędował w czasie boju gen. Rozwadowski ze sztabem, strach spojrzeć. Ogrzyzków papierosowych całe stopy, na stolach, na oknach, na wspaniałym perskim dywanie.

Pod jednym z okien — skrzynka polowego telefonu. O „porządku” spaniu nie było mowy w Belwederze. Prezydent Wojciechowski i Witos spali w górnych pokojach. Witos na kanapie. Inni ministrowie i generalicja przeważnie na fotelach i ciasnym, stylowych kanapkach. Witos ciągle dzwonił po wodę do picia.

Ruszyliśmy za Belweder po drodze wilanowskiej. Okienkowie niskich domków zamknięte, ulica jeszcze prawie pusta. Ludziska nie wierzą widząc, że już się skończyła krwawa zawierucha. A strzelanina tutaj musiała być wielka. Świadczą o tem trupy końskie, leżące na drodze. Stoł nawet rozbity furgon obozowy, z parą martwych kaszanków.

Front w Alejach Ujazdowskich przed wzięciem Belwederu

Godz. 3 po południu. Bitwa trwa. Wyruszyliśmy przez Nowy Świat, dążąc w kierunku linii bojowej. Cała tę drogę można podzielić na trzy strefy. Strefa pierwsza rozciąga się od śródmieścia do rogu Nowego Świata i placu Trzech Krzyży. Na stopniach kościoła spoczywa kilkadziesiąt osób w fantastycznych pozach. U wylotu placu Trzech Krzyży i Brackiej grupa ludzi okrzykiwała czołg gotowy do boju. Podchodzimy do strefy drugiej na róg Alei Ujazdowskich i przystajemy przed cukiernią p. Galińskiego. Tu kilka osób wyzieraających w stronę linii ognia. Sztachety okalające cukiernię — polamane. W miarę dalszego posuwania się naprzód widzimy zerwane druty tramwajowe, szyby wybite, poszczerpane rolety. Stąpamy po chodniku pokrytym grubą warstwą tłuczonych szkła. Podchodzimy do trzeciej strefy — róg Matejki. Przed nami już niedaleko barykady, na chodnikach polamane galeje zerwane świętych, zielonych, wiosennych.

nieustraszonej gawledzi warszawskiej. Część jej wychyla się mocno w stronę strzałow. Między stojącymi — nie dowiary — widzimy kilku gawroszów leżących na ziemi i drzemających. Nie spali zapewne drugą noc, więc mimo gwizdu kul — wyczuwają. Niech ich Pan Bóg strzeżel Nagle kanonada się zwiększa — trwa to 15 minut, potem rozlegają się wiatowe okrzyki: — Pozycja na Nowowiejskiej wzięta! Gawleńz rwie naprzód, żołnierze i oficerowie wstrzymują ją naprzód groźbą rozstrzelania. Jeszcze kilka minut jazgot karabinów maszynowych, aż oto zbliża się czołg, posuwający się w stronę Belwederu. Gdy to gawleńz ujrzała, powstrzymała ją było niepodobnieństwem, chłopcy od 6 do 20 lat, a wśród nich i młode kobiety — wszystko to rzuciło się naprzód i wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Marszałka uczyniła pchać. Nie sił, posuwający się tank. Obumarła część Alei nabrała cudownych rumieńców. Tłum chwycił po drodze polamane galezki i tak umalony rwał naprzód do Belwederu.

Sejm w czasie walk ulicznych

W czwartek, 13 bm. po południu z powodu chwilowego cofnięcia się wojsk Marszałka Piłsudskiego ku placowi Trzech Krzyży gmach sejmowy znalazł się w otoczeniu wojsk rządowych w ogrodzie sejmowym. Przed godziną 4 po poł. w czwartek 13 bm. na dziedzińcu Sejmu pojawiły się wojska rządowe. Wystąpił naprzeciw komendant straży marszałkowskiej i zapytał dowodzącego oddziałem sierżanta, w jakim zamiarach przybywa i co zamierza. Odpowiedź brzmiała, że oddział przybywa z polecenia rządu. Oddział liczył 50 ludzi z jednym karabinem maszynowym. Wojsko zajęło następnie park i od razu otworzyło ogień.

sejmu w czasie walk ulicznych. Kilku posłów i senatorów, dziennikarzy, marszałek Rataja i cały personel Sejmu znalazł się jak w matni. Trwało to aż do wieczora po południu. W czasie obalenia Sejmu wpadło do sali posiedzeń kilkanaście kul, tak samo do klubów. Żywność było mało, dlatego wydawano racje. Spano przeważnie w hotelu poselskim.

Policja poznańska, pomorska i śląska w Warszawie

Około północy dnia wczorajszego przybyły do Warszawy oddziały policji z Poznania, Pomorza i Górnego Śląska w ilości 400 osób. Oddziały zakwaterowano w

Bezpieczeństwo stolicy w silnym ręku

Komisarz rządu na m. Warszawę gen. Składkowski wydal wczoraj późnym wieczorem rozkaz o komendzie policji m. Warszawy, nakazujący utrzymać w mieście ład i porządek.

Marsz. Piłsudski polecił respektować Sejm

Do kuluarów zaczęli się tłoczyć żołnierze. Przybył na miejsce Marszałek Rataj i wezwał żołnierzy do opuszczenia gmachu. Jeden z podoficerów kazał przewieźć karabin przez kuluarze.

skiego i Polakiewiczca oświadczył, że Sejm opuścił, o ile na to pozwala dzielenia wojenne. Sprawa ta na tem nie została załatwiona. Marszałek Sejmu zwrócił się do... kiego.

Rozkaz czyni komendanta policji osobiście odpowiedzialnym za wszelkiego rodzaju zajścia uliczne, równocześnie poleca używać wszelkich środków dla utrzymania zamieszku ulicznych.

WARSZAWA, 15.5. — Wzrost naszego... Był czwartek, 13 b. m. około 5 pp., gdy huk wystrzałów armatnich i karabinowych, wstrząsający nieustannie całą dzielnicą, ustał nagle. Zapanowała cisza. Odważyłem się na obchód placu boju, poczynając od Marszałkowskiej u skrzyżowania z Koszykową. Wszędzie pusto. Od pl. Zbawiciela w stronę Al. Jerozolimskich pod domami przekradają się chyłkiem od bramy do bramy jacyś żołnierze. 57-my pułk piechoty. Poznańscy! Odgadłem co to znaczy. Jestem pod „panowaniem” wojsk Witosza, które ostrożnie usiłują opanować teren opuszczony przez oddziały Marszałka Piłsudskiego. Przechodzą Koszykową, Lwowską do wylotu Nowowiejskiej pod placem wyścigowym. W narożnych domach wybite doszczętnie wszystkie szyby. Tu stała armata, ostrzeliwująca „Łobzowlankę”. Na pl. Zbawiciela ogromne spustoszenie: Domy, znajdujące się wprost „Łobzowlanki”, pomaskarowane kulami. Fronton kościoła Zbawiciela tak samo. Mówią, że kula zabiła tu kościelnego. Posuwam się dalej Nowowiejską ku „Łobzowlance”.

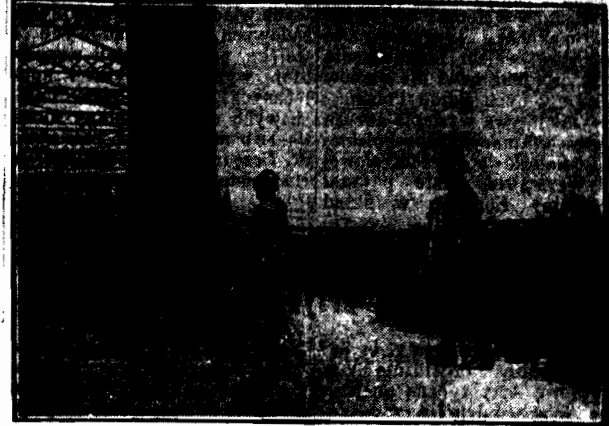
Widok straszny. Gmach ministerstwa spraw wojskowych pozbawiony wszystkich szyb. Innych poważniejszych uszkodzeń nie widać, gdyż bombardowano go z dział od strony przeciwej. Domy prywatnie posiekane gestami kulami. Ulica zasypana tynkiem i kaluzkami, strącanymi z drzew. W kilku miejscach zerwane przewoźniki tramwajowe zwisały ku ziemi. Stracone ze słupów lampy elektryczne leżą przy trotuarach. U wylotu w Al. Ujazdowskiej po obu stronach ulicy okopy, na nich jacyś żołnierze. Nie puszczała dalej, zawracam więc i przez Służewską wchodzę na Koszykową, która na tym odcinku była terenem walk niemieckich żartach, niż ul. Nowowiejska. Z przeciętej przez pół, jakby nożem, latarni gazowej, bucha gaz, napełniająca przykrą wonią całą okolicę. Nawprost — mały okop, z którego Piłsudzycy razili z karabinu maszynowego „Łobzowlankę”. W pobliżu Mokotowskiej jeszcze 3 takie okopy. Przy jednym z nich kaluża niezakrzepłej jeszcze krwi, a tuż obok czapka strzelecka. Obok ostrzelanego straszliwie narożnika, w którym mieści się cukiernia Kozłowskiego, skręcam w dół Mokotowska, lecz już u zbiegu Kruczej muszę zawrócić, gdyż od pl. Trzech Krzyżów dolatują odgłosy strzelaniny i patrol żołnierzy 57 p. p. wzbrania przejścia.

Wracam do siebie na Koszykową. Zapada ciemność zupełna i zupełna cisza. Klęka najniebezpieczniej płochi, których sprawdzić nie mam sposobu. Noc spędzam w „krośtwie” Witosza. Była godzina 5.45 rano, gdy obudził mnie straszliwy huk. Orzwały armaty. W ślad za nim odezwał się terkot karabinów maszynowych. Jestem w punkcie objętym walką. Na całej ulicy Koszykowej pusto. Od czasu do czasu tylko pod domami przebiegają szybko ludzie, usiłujący przedostać się do hał po zakupy. Przeprowa niebezpieczna, gdyż ze szczytów domów nierzadko u przecięcia Lwowskiej jacyś lotrzy od świtu rażą bez przerwy z rewolwerów nie tylko żołnierzy i mężczyzn cywilnych, ale nawet i kobiety. Co chwila też zajeżdża tu sanitarka i zabiera rannych do szpitala. Na hał pada bomba rzucona z samolotu i rani 3 osoby. Okropny łoskot dział i poka-

jących nad polem Mokotowskim granatów, nie jest tak straszny, jak ten huk armat i karabinów maszynowych z ukrycia w przedmordnia. Zdemotywowanie powiększa zupełny brak chleba i nagły brak wody w wodociągach, która dopiero około południa poczęła słabo wydobywać się z kranów parterowych. Około godz. 3 pp. wzmaga się huk armat i karabinów maszynowych w stronie pola Mokotowskiego. Korzystając z chwilowego zaprzestania strzałów rewolwerowych, przekradam się do ul. Poznańskiej i dalej już spokojnie przez Al. Jerozolimskie docieram na Nowy Świat, którego przez 36 godzin nie widziałem. Tu już dochodzi mnie wiadomość, że żołnierze, usadowieni się z karabinem maszynowym na gmachu Architektury, zmusili zbrodnicze rewolwery do milczenia i aresztowali całą rodzinę, która w zbrodniczej tej akcji brała czynny udział.

Metę społeczne Mokotowa, Czerniakowa i Ślęci. uzbudziły się w czasie odwrotu wojsk rządowych. Policja poszukuje ukrytych karabinów maszynowych i granatów. WARSZAWA, 15.5. W zamieszaniu jakie panowało podczas odwrotu wojsk rządowych, metę społeczne w Czerniakowie, Ślęcicach i Mokotowie Policia przystępuje obecnie do zdołania uzbudzić się w karabiny, granaty, a nawet karabiny maszynowe. Broń ta została pochowana nialowie, Ślęcicach i Mokotowie Policia przystępuje obecnie do zdołania uzbudzić się w karabiny, granaty, a nawet karabiny maszynowe.

W pogotowiu...



Placówka 7-go pułku ułanów z karabinem maszynowym, ustawionym na moście Poniatowskiego i skierowanym na Warszawę.

Walki na ul. Myśliwieckiej i Górnośląskiej. Wiele domów uszkodzonych w czasie walk

WARSZAWA, 15.5. Walki na odcinku ulicy Myśliwieckiej i Górnośląskiej trwały wczoraj od godz. 4 rano do 10 przed południem. Ulica Górnośląska aż do skrzyżowania Myśliwieckiej, stała niemal do godziny 4 po południu pod ogniem oddziałów rządowych, które ulokowały się na posesji szpitala Ujazdowskiego. Zarówno oddział w bramie domu nr. 18 przy ulicy Górnośląskiej, jak i oddziały w posesjach bocznych szpitala poddały się wojskom Marsz. Piłsudskiego. Domy przylegające na tym odcinku do parku sejmowego, mają liczne ślady kul. Elewacja frontowa tych domów przedstawia obraz zniszczenia. Kule wyrzadziły też szkody w mieszkaniach, na szczęście nie raniąc nikogo.

Co przeżywali mieszkańcy kolonii urzędniczej im. Staszica

WARSZAWA, 15.5. O godzinie 6 rano zaalarmowały wczoraj wystrzały armatnie mieszkańców kolonii Staszica. Odezwała się baterja, ustawiona nocą obok oficerskiej szkoły inżynierskiej. Wkrótce potem zagrały karabiny maszynowe. Na lotnisku warczą motory aeroplanowe. Około godz. 11 przed poł. rozchodzą się pogłoski, że za chwilę ma się rozpocząć decydujący atak na pole Mokotowskie. Rzeczywiście — strzelanina potęguje się z minuty na minutę. Nad kolonią orzelatują pociski i padają na lotnisko. Jakis zabłąkany granat trafia w czteropiętrową kamienicę nr. 5, uszkodzając dach. Mieszkańcy kolonii pakują nianki i ukrywają się w piwnicach. Kanonada armatnia nagle ustaje — to początek ataku. Natomiast karabiny maszynowe przemawiają coraz głościej. Oddziały wojskowe zajmują ulicę Topolową, Filtrową, otaczają Polkolon lotnisko. Walka przenosi się na pole Mokotowskie. O godzinie 2 pp. rozpoczyna się kontratak. Trwa dwadzieście minut. Wycofane z lotniska oddziały zatrzymują się w niewielkiej odległości, by po chwili ponowić atak. W kulminacyjnym momencie walki milną strzały. Wojska broniące samolotów i hangarów wywiesiły białą flagę. Była to godzina 2 min. 50.

Lwów się udał Polsce ale wojewoda nie udał się Lwowowi. Żywiotowe manifestacje -- stan wyjątkowy i cenzura prewencyjna

LWÓW, 15.5. — Tel. wł. — Wczoraj na wieść o zdobyciu przez wojska Marszałka Piłsudskiego odcinka Belwederu w mieście wybuchła żywiotowa manifestacja. Ludność całego miasta wyległa na ulice przeciągając w ciągu dwu godzin z okrzykami na cześć Marszałka i armji. Wojewoda Garapich po zakończeniu manifestacji, które miały przebiec spokojnie i poważnie, uznał za wskazane ogłosić stan wyjątkowy. Czynn. Garapich całe miasto traktuje jako oburzającą prowokację, gdyż nie zaszedł żaden fakt, któryby upoważniał wojewode do tego kroku. Od dziś rana wojewoda wprowadził cenzurę prewencyjną.

Koniec strajku generalnego. PP5. i związki zawodowe wezwały do podjęcia pracy

WARSZAWA, 15.5. — Warszawski okręgowy komitet robotniczy P.P.S. odbył wczoraj późnym wieczorem posiedzenie, na którym postanowiono przerwać strajk powszechny z dniem dzisiejszym od rana. Identyczna uchwała powzięta warszawska Rada Związków zawodowych.

Ostatnia zemsta powietrzna. Bomba rzucona z aeroplanu na ulicę Ciepłą

WARSZAWA, 15.5. — Podczas odwrotu resztek oddziałów wojsk rządowych w kierunku zachodnim, o godzinie 6 m. 30 wieczorem, z aeroplanu rzucono bombę, która wpadła na 3-piętrowy dom nr. 4 przy ul. Ciepłej. Bomba przebiła dach domu i zdemolowała mieszkanie Jakóba Balbina, zamieszkałego na trzecim piętrze. W mieszkaniu nie było nikogo, wskutek czego ofiar w ludziach niema.

Prasa niemiecka przewiduje uzdrowienie stosunków w Polsce

BERLIN, 14.5. — Tel. wł. — Niemiecka prasa lewicowa pokłada wielkie nadzieje w powodzeniu akcji Marszałka Piłsudskiego, twierdząc, że Marszałek będzie się cieszył poparciem rządu angielskiego, gdyż orientacja lewicowa jest za pokojem z Niemcami, podczas gdy prawica paktuje z Rosją. Organ centrum „Germanja” wyraża nadzieje, że po tym kryzysie nastąpi w Polsce radykalne uzdrowienie stosunków.

Karabin maszynowy na pozycji



w Alejach Ujazdowskich



podczas ruchu

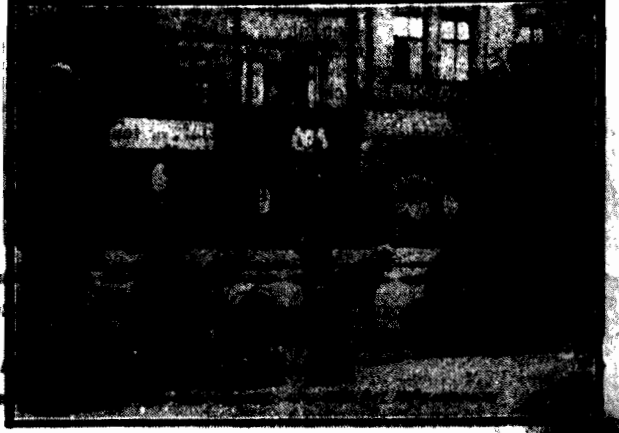
Komunikat sztabu generalnego

Warszawa, 15 maja, g. 5.40. Pan Prezydent Rzeczypospolitej rzekł się władzy na rzecz Marszałka Piłsudskiego i uznał go za jedynie godnego i powołanego do rządzenia Polską. Rząd Witosza został rozwiązany. Marszałek Piłsudski wraz z Marszałkiem Ratajem pracują nad utworzeniem nowego Rządu, złożonego z ludzi uczelnych i godnych władzy. Walki zaprzestano. Oddziały po uporządkowaniu będą odesłane transportami do swych garnizonów. Marszałek Piłsudski nakazuje zachować spokój i godność waleczną wojska. Szef Sztabu Generalnego Burchardt-Bukacki gen. bryg.

Pomoc dla uczestników i ofiar krwawych wydarzeń

Odzienne warszawianki podchodziły pod samą linię strzałów ze szklanką herbaty dla żołnierzy. W walkach na ulicach Warszawy trwały zastępy żołnierzy w ogniu godzinami bez wytchnienia i żywności. Widok ten pobudził do czynu panie warszawskie, które zorganizowały już o-ogdań zawłazek „Komitetu” obywatelskiego doraźnej pomocy żołnierzom w celu dostarczenia im żywności, kawy, herbaty, papierosów itp. Niektóre z pań, naprawde pod gradem kul dochodziły do linii walczących, aby wręczyć żołnierzom trochę chleba, wędlin i gorącej herbaty. Zbierano napredce dary, skąd się dało, z domów prywatnych i biurowych. Komitet funkcjonuje pod przewodnictwem pań dr. Julji Switalskiej i Zofji Makowskiej, przy u-

Odwrot



Cojające się oddziały wojsk rządowych u wylotu Krakowskiej ulicy w płory rym dołu walki.



na Nowym, Zjeździe

Hołd Ameryce

z powodu 150 letniej rocznicy Niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Z powodu 150-letniej rocznicy Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych weszło w dyskusję o sposobie obchodzenia rocznicy i instytucji w tym celu nadanym arkuszu pamiatkowym.

Poszczególne arkusze z podpisami z całego kraju oprawione zostaną w toczki artystyczne wykonane i wysłane do Ameryki celem zaznaczenia sympatii, jaką żywi dla Stanów Zjednoczonych Naród Polski.

Inicjatywa wysłania adresu wysłać do Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie, gdzie powstał specjalny Komitet, w skład

którego weszli przedstawiciele organizacji społecznych i Ministerstw, ażeby przez zorganizowanie uroczystych obchodów w całej Rzeczypospolitej Polskiej—wznieść wielkiemu Narodowi Ameryki uczucia sympatii, jakie nasi bohaterowie Nacelnik Kościuszko i Ksiądz Kasper Pułaski żywe dali dowody—półtora wieku temu.

Adres taki zaopatrzonej w podpisy przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych, sądowych, samorządowych i wojska, przedstawicieli wszystkich wyznań, instytucji społecznych, redakcji pism miejscowych i t. d. wysłany został dn. 12 b. m. przez tut. Starostwo do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

Komunikat Sztabu Generalnego

Warszawa, dn. 15. V 26 r.

Do wszystkich władz cywilnych, wojskowych, redakcji pism:

Prezydent Rzeczypospolitej Polki zwrócił się w imieniu Marszałka Piłsudskiego i usnał Go za jednomyślnie godnego i powołanego do rządzenia Polak.

Rząd Witosa został rozwiązany.

Marszałek Piłsudski wraz z Marszałkiem Ratajem pracuje nad utworzeniem nowego rządu, złożonego z ludzi uczciwych i godnych władzy.

Oddziały po uporządkowaniu zostaną odesłane transportami do swych garnizonów.

Marszałek Piłsudski nakazuje zachować spokój i godność wzajemną wojska.

Szef Sztabu Generalnego

(—) Burkhardt-Babacki
Gen. brygady.

OBWIESZCZENIE.

Stosownie do polecenia Województwa Białostockiego i na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podaje się do publicznej wiadomości, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław WOJCIECHOWSKI zwrócił się do Marszałka Sejmu Macieja Rataja, który objął urząd w dniu dzisiejszym o godzinie 1-ej w nocy. Pan Prezes Rady Ministrów Wincenty Witos złożył dyktando Rządu do rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego jeszcze przed zrzeczeniem się przez Niego urzędu. Marszałek Sejmu Rataj tworzy Rząd w porozumieniu z Marszałkiem Piłsudskim.

Wzywam mieszkańców miasta Suwałk i powiatu Suwałckiego do zachowania spokoju i niedawania pośuchu niewiarogodnym i sensacyjnym wiadomościom.

Suwałki, dnia 15 maja 1926 roku.

Starosta: Baranowski.

5-ta wyprawa artystyczna „Reduty”.

Od 1-go czerwca r. b. Zespół Reduty organizuje 5-tą wyprawę Artystyczną po Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, obejmującą ziemie: Wileńską, Wołyńską i Małopolską Wschodnią. Wyprawa trwać będzie przez miesiące: czerwiec, lipiec, sierpień. W pierwszym miesiącu Zespół Reduty odwiedzi 10 miast na Wileńszczyźnie, w których da około 30 przedstawień. W lipcu wyprawa obejmie ziemie Wołyńską, a w ostatnim miesiącu, sierpniu—Małopolskę Wschodnią, gdzie Zespół da między innymi kilka przedstawień we Lwowie. Ogółem według opracowanego planu Zespół Reduty odwiedzi 30 miast i da około 100 przedstawień. Repertuar 5-ty Wyprawy Artystycznej obejmie sztuki: „Księża Niezłomni” J. Słowackiego (przekład z Calderona), „Dożywcio” kom. w 3 akt. Al. Fredry, „Lekkość” kom. w 3 akt. J. Szaniawskiego, „Pan Minister” kom. w 3 aktach oraz „Djabel i Karczmarz” kom. w 3 aktach St. hrzyszczyńskiego.

praw artystycznych, leży to bowiem w zasadniczych postulatach ideowych Reduty aby mieć łączność w swej pracy artystycznej z Kresami Rzeczypospolitej, pozbawionymi stałego teatru.

Przedstawienia „Księża Niezłomni” w niektórych miejscowościach, w zależności od terenu, odbywać się będą na wolnej przestrzeni—Reduta w plecy dla Wielkiego Poety pragnie nadać Rycerskiej Tragedji charakter pełnego widowiska, bardziej przez to bezspornego i przystępnego dla wielkich mas społeczeństwa kresowego, które Reduta pragnie zapoznać z tym najszczytniejszym kwiatem poezji polskiej.

W drugim i trzecim miesiącu wyprawy—Zespół, oprócz sztuki wyżej wymienionych—odegra jeszcze na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej niegrane sztuki: „Uciekła mi przepióreczka” St. Żeromskiego, „W małym domku” T. Rittnera i „Fircyk w złotych” Fr. Zabłockiego.

W poprzednich czterech wyprawach artystycznych Zespół Reduty doznał bardzo serdecznego przyjęcia i uznania, co umocniło Zespół w przekonaniu, że praca Reduty na Kresach stała się koniecznością kulturalną i społeczną.

Reduta pokonywa największe trudności zarówno lokalne, jak i warunków lokalnych i dotera do tych wszystkich miast, gdzie tylko jest możliwe urządzenie widowiska, choćby w najtrudniejszych warunkach.

Zespół Reduty przywiązuje niezmierną wagę do swych wy-

Posłuchać w Sejnach?

Walne zebranie Stowarzyszenia „Gospodarz”.

Dnia 30 maja r. b. odbędzie się w sali Związku Katolickiego doroczne walne zebranie członków Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Gospodarz” w Sejnach.

Na porządku dziennym m. in. sprawa zatwierdzenia bilansu, wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej.

Piszą do nas z Kresnopolu...

Dozor kościelny miejscowej parafji powiadał w roku 1925 chwalebny myśli odremontowania bramy kościelnej; porzeczka dokonania remoty była tak wyraźna i oczywista, że wszyscy niemal parafianie powitali projekt dosoru kościelnego z usnaniem i prawdziwym zadowoleniem.

To też w czerwcu rozebrano zupełnie starą bramę; widząc to, każdy pocieszał się, że już w najbliższym czasie przyswoicie ogrodzenie upiększy nasz ładny kościółek, a wraz z nim i całą wieś.

Jednak co zrobić, jeżeli energia Dosoru kościelnego wyczerpała się na dobrych chęciach.

Przykro patrzeć na cmentarz kościelny, saniecysszony i porwany przez świnię, dla których dostęp jest teraz otwarty o każdej porze dnia i nocy. Słyszałem nieraz od niektórych parafjan zdanie, że jest to ogromny wstyd dla całej parafji i nieestety muszę z tem się zgodzić.

Dbali o kościół, miejscowy ks. proboszcz podobno kilkakrotnie wrażał się do dosoru, jednak starania jego niestety nie odnoszą narazie pożądanego skutku.

Może niejednemu się zdaje, że pobudowanie nowej bra-

my pochłonie strasznie duże koszty?

Nic podobnego! Jestem przekonany, że znajdują się tacy co nie poszukają groza na tak szlachetny cel, swieszca nasza parafja, która przecież słynie z bogobojności i w innych wypadkach mogłaby służyć sąsiadom za przykład.

Znaleźliby się tacy co nie potrafiliby trochę pracy przyzwyczoić kamieni lub cegieł, niejedną mose dostarczyliby trochę wapna lub cementu; trzeba tylko zaangażować, pobydź parafję do składek, jednym słowem wziąć się do pracy, do której w danym wypadku jest obowiązany dosór kościelny.

Mam wrażenie, że chyba nigdzie dosór kościelny nie jest tak niedobrym, jak u nas.

Czas już obudzić się z drzemki bezczynności panowie członkowie dosoru, a wziąć się do pracy; przecież wybrano was po to, żebyście dbali o kościół, żebyście byli jego prawdziwymi opiekunami.

Od wielu ludzi przyjeżdżających, którym smutny wygląd kościoła odrasł rucił się w oczy, słyszałem uszczypliwe docinki i półśłówka pod adresem parafji na obronę której nie wiele da się powiedzieć. Ul.

Dom ziemiański

w okolicach Sejn przyjmie na lato kilka kulturalnych osób. Pełny pensjonat 6 zł. dziennie. Blisze informacje w Redakcji „Dziennika”. 2—8

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamia się Sz. Publiczność, iż od dnia 1 maja r. b. rozkład jazdy autobusów na linii Suwałki—Augustów—Grajewo jest następujący.

Odjazd z Suwałk do Augustowa o godz. 7-mej rano i

Augustowa	Rajgroda	4-tej po poł.
Rajgroda	Grajewa	9-tej rano
Grajewo	Rajgroda	10-ej
Rajgroda	Augustowa	5-tej po poł.
Augustowa	Suwałk	6-tej
		8-ej wieczór
		9-tej rano.

Autobusy będą kursować codziennie prócz soboty w sobotę zaś na zamówienia.

Zarząd.

6—15

Fotografie

5-cio minutowe też i do paszportów po bardzo tanich cenach. Dziwnie pięknie wychodzi—na posekaniu. J. Rozenbaum ul. Berki Joselewicza (Sokolna) № 37. 3—10

Zakład introligatorski „PRACA”

wznowił przyjmowanie obstatunków introligatorskich i galanterijnych. S. Szpakowski — Kościuszki 50.

Neurastenik.

Dzisiaj żałuję zupełnie przystępny Zart, że jednak coś bardzo, zmieszanie i podniecenie, bo zaczął jak piskierka, rzucał się na boku jak piskierka, a w twarzy, coraz głośniejsze bityskawy mu chmury. — Przygotowywał się dziś na to, co od dawna miał zrobić. — Niewymownie go drażniły te sanitarjuszki, te rozflirtowane łazuchy szpitalne, i jeszcze gorzej je nazywał.

Niemógł znieść, jak przy oglądaniu lekarzki stała któraś z nich koło łóżka jego i gapiała się. — Psiakrew, kłaj, po djabła mi baby, kiedy najzupełniej wystarczył mi doktor i to jeden bez tej asystencji, bez tych młodych fireyków, pisarsza, sanitarjuszka! — kłaj dotąd po ciachu i do siebie tylko.—Dzisiaj postanowił na głos i do wszystkich. I na to gotował się. Nie nawidził wogóle kobiet... Ale już od czasu choroby stał się ich latnym wrogiem. A sanitarjuszka to już na oczy widzieć

nie chciał. Bilby je z jakąś przyjemnością i powyrzucił wszystkie ze szpitala... Matki swej nie miał, siostry nie miał i nie kochał się nigdy—to trochę wyjaśniło asystencję, wychowany samotnie, — wyrobił sobie dawne zdanie o kobietach i wstręt do nich. W szpitalu miał możliwość natężyć się zachowywaniu się ich i opiekowanie się chorymi. Ze zdrowszym, a ładniejszym sędzią po całych nocach i godzinach podczas swoich dykturów, a w drugich salach, jeżeli ciężko chory od długich chwil czekając aż się ktoś znajdzie, by im wody podać, by im materac poprawić, okład smieć, tam nie pokazywały się prawie te wcale.

Wiedział o tem, i postanowił mieć się za swoich towarzyszy.

Był bezsprzecznie pięknym, więc jak miód doń ciągnęły, (pomimo że był ciężko chory),

ale on się nawet nie odsywał, nie patrzył na nie, a nawet często wyprasał od siebie dość niegrzecznie: — Tak było bez wyjątku z wszystkimi.

Zdziwione i rozczerwone coraz bardziej unikały pięknego Neurastenika.

Lecz on dziś postanowił walną dać bitwę, aby nawet nie śmiały doń sagładać, ani ta „asystencja”. Jeden sanitarjusz mu do opieki wystarczy, — gorączkę zmierzny, a doktor lekarstwa zostawi na stole.

I snów rzucił się na łóżku, błysnął oczami, syknął przez zęby... „a chol...”. Jakoby nadeszła snów cała asystencja i trzy sanitarjuszki wpełchnęły się aż do samych głów jego łóżka. Miały być dziś szczególnie oglądany chorego, przy których sędził o kosmologii, a piękne miał ciało i atletyczny budowy... —Cóż pana dziś bardziej boli?—spytał lekarz.

—Cóż—sawolnia naraz się porywając cały wburzony—boli mię... boli...—i tu ukił dośladnie i wcieliło słowa, jakie tylko ułicznik może powiedzieć...

Doktor zdziwił się, asystencja z uśmiechami spodładała na spłonięte siostry... lecz one nie ruszyły się... Wstał do połowy i już zupełnie o twarzy sępa ślapał białkę z lekarstwem i całą siłą ośmiął ją o siebie. — roztapili się wszyscy, siostry schowały się za asystencją, — a on snów zaczął wykrzykiwać niestworzone słowa i ohydne wyrazy. Wśród pod płótnem zaczął się odwrót.

Spojrzał po asystencji i zszedł: — Czy wszyscy mnie będąciami badali?

Spojrzenie i sagittanie musiała być okropna, gdyż nastąpił długi odwrót. Chory zwrócił się do pozostałego doktora i zupełnie łagodnie rzekł: — Teraz pan doktor będzie mnie lekaw badać.

Wszystko doktorowi wytłumaczył, — i napadł dzisiejszy i cały swój stan psychiczny. — Poglądnił mu doktor śliczną osupniała i odziedzi.

Lubił tego doktora, prawie że go kochał i bardzo wielbił. Kolejny w sali miał uciekać z dzisiejszego wypadku. Latał oddalony i do tego za przepiękaniem, więc tego nie widział.

Sanitarjuszki do sali jego wchodziły odtąd z obawą, po cichu spełniając swe obowiązki przy jego kolegach,—doń żadna nie podszedła, obsługiwał go sanitarjusz.—Jeżeli która z panien było w sali, a on bywało, wstawał, zaraz uciekał bo rano pewnego wypchnął sanitarjuskę za drzwi i do tego mocno posturochał. Tak było se dwa tygodnie.—Do szpitala przybyła nowa sanitarjuszka... staruska, smalenie sympatyczna, — została ona przydzielona na salę Neurastenika. Miało się ku włócznie, — ostatnie dni marca były już bez śniegu, a w promieniach słońca śpiew ptaszek rozlewał się coraz gwarliwiej... Choremu było coraz lepiej i coraz zdrowsze oczy odwracał do okna... i bywało, myślał długo, wpatrzony w dal... Tak go zastała wchodząca pierwszy raz na salę siostra Marta.

Uprzedzona już była staruska o jego dzwonej chorobie... lecz ona doń walno i śmiało, ufna w swój siwy włos. Podszedła do mocno zamysłowego bliżej i patrzyła z cieniem litości sympatycznej. Chory

drgnął naraz—spojrzał na sanitarjuskę... oczy mu powiększyły i spytał: —Siostra nowa? —Tak! —A to dobrze proszę siostry,—naraz poderwał—siostra będzie się mną opiekowała, ja tego gamonia mam dość.—Będzie mi siostra na głos czytywała książki codziennie... dobrze? —Z jaknajwiększą chęcią... Z wielkim zadowoleniem dowiedział się o tem postanowieniu i nowym swrocie chorego doktor Żywicki.

Rozpoczęły się odtąd optytanki przy otwartym oknie, — gdy nieraz w pocsątkach kwitnia słońko już dobrze ożywczo lato strugi promienne do szczęśliń kładych.

I siedziała siostra Marta w głowach chorego oparta o framugę okna, czytając Tetmajera... a Ryszard oparty o wysoko położone poduszki, rzucał marmocą oczy w dal przez okna i słuchał...

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową z 4 gr 50. Cena ogłoszeń, tylko na 4-ej stronie, 25 groszy za wiersz „milimetrowy” 1-o szpaltowy’ drobne 10 groszy za wyraz. Ogłoszenia fantazyjne o 50 procent drożej. Redakcja czynna od 11-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej. Telefon Redakcji i Administracji 66.